Należytość poczt. opłacona gotówką.

CENA 100 MAREK.

№ 53. Radomsko, niedziela 10 grudnia 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na m. grudzień 300 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
Telefon № 33.

Józef Piłsudski nie będzie Prezydentem.

Wobec widocznego przy głosowaniach w Sejmie i Senacie porozumienia pomiędzy narodową prawicą a piastowcami zagadkowem było wystąpienie klubu „Piasta" z propozycją do Naczelnika Państwa, aby postawił swoją kandydaturę na prezydenta Rzeczypospolitej. Ponieważ o zręczności dyplomatycznej trzeba wnioskować ze skutków, więc wystąpienie piastowców można obecnie nazwać pożytecznem, gdyż wyjaśniło sytuację.

Na życzenie Naczelnika Państwa prezydent ministrów, p. Nowak, zaprosił do gmachu Rady ministrów przedstawicieli stronnictw na specjalne zebranie. Pomiędzy innymi otrzymali zaproszenie i kierownicy klubów prawicowo - narodowych, lecz zgóry dali odpowiedź odmowną. Komisja parlamentarna zblokowanych tych stronnictw wypowiedziała się wyraźnie, co sądzi o kandydaturze obecnego Naczelnika Państwa. „Stronnictwa te — brzmi uchwała — nie mogą w żadnym razie oświadczyć się za kandydaturą p. Piłsudskiego, ponieważ są przekonane, że prezydentura jego uniemożliwiałaby wprowadzenie w państwie praworządności, naprawę stosunków gospodarczo - skarbowych w kraju i wytworzenie trwałej polskiej większości w Sejmie".

Niezwykła w swoim rodzaju konferencja odbyła się w poniedziałek o g. 4 po południu przy dość licznym udziale posłów i senatorów ze stronnictw pragnących widzieć Józefa Piłsudskiego na stanowisku prezydenta. Naczelnik Państwa wygłosił przeszło godzinną mowę, polegającą przeważnie na krytyce Konstytucji. Zaczepił jeszcze raz o „Małą Konstytucję", co do której miał tyle „wątpliwości", a przez to naraził Polskę na długie i szkodliwe przesilenie rządowe, pozbawił państwo najdzielniejszych ministrów, poderwał zaufanie do nas za granicą, skutkiem czego tak spadła marka polska. W przeddzień swej mowy, a więc w niedzielę, zabrał się do ponownego studjowania „Małej Konstytucji" i przekonał się, że „Naczelnym Wodzem naszej armji — tak mówił—byłem wbrew woli tej krótkiej Pani, która właściwie żądała odemnie, abym i wtedy słuchał jedynie uchwał sejmowych... Śmiałem się z tego serdecznie".

Najwięcej jednak zarzutów dostało się marcowej Konstytucji, ze względu na paragrafy dotyczące prezydenta. „Znajduje się on — mówi Naczelnik Państwa — tak jak małe dziecko, pod stałą opieką ministrów, że nie użyję tu na serjo żartu, że nawet prywatne moje akty w Belwederze muszą być pod opieką i kontrasygnowane." Na osobie prezydenta spoczywa reprezentacja państwa, co jest ciężarem. Dla dźwigania tego ciężaru potrzeba dwóch rzeczy: „człowieka, któremu to łatwo bez walki z sobą samym przychodzi i trzeba drugiej jeszcze rzeczy — pieniędzy. Pieniędzy dlatego, że to kosztuje nieraz słono i że w przeciwnym wypadku reprezentuje się chyba nędzę, jak to było mojm udziałem... W budżecie moim bywałem nieraz bankrutem po jednym wydanym obiedzie urzędowym". Nie podoba się p. Piłsudskiemu stosunek prezydenta do wojska, a szczególniej artykuł, który „surowo wzbrania prezydentowi uczestniczenia z podwładnymi w najcięższej próbie dla wojska — t. j. — wojnie". Po krytyce Konstytucji dużo czasu poświęcił swojej osobie w czasie wojny i w czasie pokoju, a w końcu podziękował za propozycję kandydowania na urząd prezydenta Rzeczypospolitej. I tu trafnie podał rację, dlaczego nie nadaje się do tego wysokiego stanowiska. „Nie mogę stanąć — mówił w sprzeczności z wezwaniem, zawartem w mojem orędziu do sejmu: właściwy człowiek na właściwem miejscu. Nie uważam, żeby moja osoba była właściwą przy tych cechach charakteru, które są nieodłączne od indywidualnej pracy, nakazanej przez Konstytucję".

Ostatnia mowa p. Piłsudskiego jest podobną do dawniejszych i nie przyniesie ona zaszczytu państwu, a raczej ośmieszy je wobec zagranicy. Mówca w jednem miał zupełną rację, że stwierdził, iż jest nieodpowiednim na prezydenta i za to należy mu się uznanie.

Wiadomości polityczne.

Na prezydenta Rzeczypospolitej trzy stronnictwa prawicowo-narodowe, a więc: Związek Ludowo - Narodowy, Chrześcijańska Demokracja i Chrześcijańsko- Narodowe Stronnictwo, wysuwają jednogłośnie kandydaturę marszałka Wojciecha Trąmpczyńskiego.

Polska młodzież akademicka wobec przepełnienia wyższych zakładów naukowych przez żydów domaga się wprowadzenia „numerus clausus“, t. j. ograniczenia liczbowego studentów żydowskich w stosunku procentowym do ogółu ludności żydowskiej w państwie. Ponieważ Rząd niezbyt przychylnie patrzy na tę sprawę, więc skierowano ją na drogę ustawodawczą. Szereg klubów polskich zapewnił poparcie żądań młodzieży akademickiej.

Na konferencję w Lozannie została także dopuszczona delegacja bolszewicka, ale tylko na obrady w sprawie cieśniny Dardanelskiej. Odbyło się już jedno takie zebranie i po złożeniu oświadczeń przez Ismeta Paszę i Cziczerina, a więc przez Turcję i Rosję, okazało się, że załatwienie tej sprawy napotyka na ogromne trudności.

Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, w ostatnich dniach swojego urzędowania i zamieszkiwania w Belwederze pożegnał dyplomatycznych przedstawicieli państw zagranicznych.

Pierwszy wojewoda śląski, Józef Rymer, zmarł nagle w Katowicach. Społeczeństwo traci w nim zasłużonego działacza na gruncie robotniczym i jednego z gorliwych pracowników, walczących o przyłączenie Górnego Śląska do Polski.

Rząd w m. Gdańska, stosownie do decyzji komisarza Ligi Narodów, winien każdą korespondencję w sprawie stosunków zagranicznych adresować wprost do dyplomatycznego przedstawiciela rządu polskiego w Gdańsku, który urzęduje jako pośrednik pomiędzy rządem polskim a rządem wolnego miasta.

Z SEJMU.

Istnienie porozumienia pomiędzy prawicą a „Piastem“ okazało się wymownie podczas wyboru marszałka Sejmu. Za poparcie w Senacie prawica odpłaciła hojnie w Sejmie, oddając głosy wszystkich trzech stronnictw na piastowca p. Macieja Rataja, byłego ministra oświaty. Na tę kandydaturę oddali także swoje głosy posłowie z N. P. R. Wskutek tego p. Rataj otrzymał 252 przeciwko 177 głosom P. P. S., Wyzwolenia, żydów i innych mniejszości narodowych, które padły na tugutowca p. Śmiarowskiego. Wybór p. Rataja powitany został okrzykami protestu ze strony lewicy. Posłowie ukraińscy manifestacyjnie opuścili salę sejmową. Marszałek Rataj rozpoczął swe przemówienie wśród hałasu, czynionego przez lewicę. Trzeba przyznać, że przemówienie było taktowne i rzeczowe. Wyraził on hołd poprzedniemu marszałkowi Sejmu, W. Trąmpczyńskiemu, mężowi doświadczonemu i wytrawnemu; podziękował za wybór tym, którzy nań oddali swe głosy, ale oświadczył zaraz, że będzie się uważał za męża zaufania nie tylko tej większości, która go wybrała, lecz całego Sejmu; w końcu zakreślił program prac, a mianowicie uzdrowienie finansów i uzgodnienie dotychczasowych ustaw z przepisami Konstytucji.

Przy głosowaniu na 5 wicemarszałków otrzymali pp.: Gdyk (Ch. D.) 280 głosów, Poniatowski (Wyzwolenie) 255, Moraczewski (P. P. S.) 241, Osiecki (P. S. L.) 237. Na piątego wicemarszałka głosowano powtórnie, a wtedy poseł Z. Seyda (Z. L. N.) otrzymał 349 głosów. Sekretarzy wybrano przez aklamację w następującym składzie: pp. Sołtyk (Z. L. N.), Niedbalski (P.S.L.), Ledwocha (Wyzw), Harasz (Ch. D.), Ossowski (Ch. Nar, Str.), Pużak (P. P. S.), Waszkiewicz (N. P. R.), Weinzieher (żyd) i Utta (niemiec). Marszałek stwierdził, że ukonstytuowało się prezydjum Sejmu.

Po zorganizowaniu się obydwu Izb najważniejszem dziełem ma być wybór prezydenta na Zgromadzeniu Narodowem, złożonem z posłów i senatorów. Marszałek Sejmu, jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, rozesłał posłom i senatorom następujące zawiadomienie: Na mocy artykułu 28 ustawy z dnia 27 lipca 1922 r. o Regulaminie Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej zwołuję Zgromadzenie Narodowe na dzień 9 grudnia 1922 roku na godzinę 12 w południe do sali obrad Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej.

Opieka lekarska nad młodzieżą szkolną.

Polska może się poszczycić, że była jednem z pierwszych państw, które dbały o higjenę szkolną. Już w r. 1569 lekarz i filozof Piotr z Poznania stwarza dla Wszechnicy Jagiellońskiej wieczystą fundację, która zabezpiecza opiekę lekarską niezamożnym studentom Wszechnicy. Fundacja ta przetrwała do czasów rektoratu Kołłątaja. W r. 1805 Czacki w swem Liceum utrzymuje dwóch lekarzy, dla których opracował instrukcję niemal odpowiadającą wymaganiom współczesnym. Wiekopomna Komisja Edukacji Narodowej w swych ustawach uwzględniała najważniejsze przepisy higjeny szkolnej. Ideę tę przejęła w czasach Księstwa Warszawskiego Izba Edukacyjna; a i w późniejszych dniach, o ile na to pozwoliły choćby przebłyski wolności, jak za czasów Wielopolskiego, w zarządzeniach Dyrektora oświecenia publicznego, uwzględniane są zawsze sprawy higjeny szkolnej.

W różnych dzielnicach Polski w rozmaity sposób zrealizowaną była idea racjonalnej higjeny szkolnej. Najlepiej pod tym względem było w zaborze pruskim, gorzej już w austrjackim, a zupełnie źle w zaborze rosyjskim.

Nie znaczy to jednak, aby naród polski nie doceniał tak ważnej sprawy, jak opieka lekarska nad mło-

Z SENATU.

Na drugiem posiedzeniu Senatu dokonano wyboru marszałka. Głosowało 106 senatorów, z tych 9 oddało białe kartki bez nazwiska kandydata. Na sen. Wojciecha Trąmpczyńskiego padło 56 głosów, a 41 na kandydata lewicy z P. P. S. — sen. Praussa. Wybranym został W. Trąmpczyński, powitany oklaskami przez narodową stronę Senatu. Stosownie do regulaminu marszałek Trąmpczyński zaraz objął przewodnictwo i wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że w okresie swego urzędu będzie bezstronnym dla wszystkich członków Senatu, następnie wyraził hołd sen. Limanowskiemu, dotychczasowemu przewodniczącemu, za to, że „więcej kochał Polskę, niż swoje zasady". O roli Senatu wyraził się w ten sposób: „Senat może swą wewnętrzną powagą i kwalifikacjami swych członków zająć tak wybitne stanowisko, że będzie musiał się z nim liczyć i Sejm i Rząd".

Na trzeciem posiedzeniu Senatu przystąpiono do wyboru wicemarszałków i sekretarzy. Przedstawiciel koła żydowskiego, p. Koerner, zażądał, aby wybory zostały przeprowadzone na zasadzie proporcjalonności według list złożonych przez poszczególne ugrupowania, gdyż w ten sposób na wicemarszałka mógłby być powołany również żyd. Ponieważ regulamin nie przewiduje proporcjonalnego wyboru, więc wniosek sen. Koernera odrzucono większością głosów. Za żydowskim wnioskiem głosowali senatorowie z P. P. S., Wyzwolenia i klubów mniejszości narodowych. — Wybory odbyły się w ten sposób, że każdy senator wypisywał na jednej kartce nazwiska 3 kandydatów na wicemarszałków. Do wyboru potrzebna absolutna większość głosów, a ponieważ głosowało 95 senatorów, jedną kartka była czystą, a zatem nieważną, więc absolutna większość wynosiła 48. Po obliczeniu okazało się, że sen. Bojko otrzymał 70 głosów, Woźnicki - 70, ks. Stychel—63, Czerkawski—27, Ryngel (żyd)—23. Zatem na wicemarszałków zostali wybrani: Bojko (Piast), Woźnicki (Wyzwolenie) i ks. Stychel (Związek Ludowo Narodowy). W ten sposób prawica, centrum i lewica otrzymały po jednym wicemarszałku.- Następnie przystąpiono do wyboru 5 sekretarzy. Głosowało 98 senatorów, a więc absolutna większość wynosiła 50 głosów. Wybrani zostali: Kopczyński (P. P. S.) 78 głosami, Banaszek (N. P. R.) 69 gł., Gloger (Nar. Chrz. Str.) 63 gł., Kruk (P, S. L.) 63 gł. i Bielawski (Z. L. N.) 62 głosami. W ten sposób prawica otrzymała 2 sekretarzy, centrum (piastowcy i enpeerowcy)—2 i lewica 1.

Przy głosowaniu na marszałka Senatu okazało się, że na sen. W. Trąmpczyńskiego oddali głos także niektórzy piastowcy, takich było 8, inni oddali białe kartki, a tylko piastowiec Błyskosz miał głosować na kandydata lewicy. Trzeba więc stwierdzić, że sen. W. Trąmpczyński otrzymał dostateczną liczbę głosów dzięki pomocy senatorów ze stronnictwa „Piast". To wskazuje, że pomiędzy stronnictwami Związku Chrześć. Jedności a Piastem doszło do porozumienia w niektórych sprawach.

Święta blisko! Pamiętajcie o tem!

Zbliżają się święta! Święta Bożego Narodzenia, które tak uroczyście obchodzone są w całym świecie Chrześcijańskim, przyczem każdy, w miarę możności, stara się dać coś swoim blizkim na gwiazdkę.

Cóż na tę gwiazdkę dostaną inwalidzi? Ci ludzie, którzy dla kraju złożyli w ofierze swe zdrowie, a tem samem i zdolność do pracy mają w perspektywie zamiast gwiazdki chłód i głód, bo przecież nie mogąc zapracować, nie mają środków by na. te uroczyste święta coś sobie kupić. Nie! oni myślą tylko o tem, by w dniu tym, tak wielkim, tak uroczystym, mieć chociaż kawałek suchego chleba i może czem w piecu napalić, by nie siedzieć w zimnie. Ale skąd na to wziąć pieniędzy? Niema innego sposobu, jak zwrócić się do ofiarności społeczeństwa i w tym celu Zarząd Związku Inwalidów w Częstochowie apeluje do społeczeństwa, by nie zapomniano o tych, względem których bądź co bądź ma pewne obowiązki i starało się w miarę możności dopomódz inwalidom, tak datkami w naturze jak i w gotówce. Za wszelką pomoc w imieniu inwalidów składamy z góry serdeczne „Bóg zapłać". Ofiary przyjmuje Redakc. „Gazety Radomsk".

Zarząd Zw. Inwalidów W. w Częstochowie.

---

dzieżą.. Utrudniała nam jednak, lub nieraz wręcz uniemożliwiała pracę w tym kierunku, niewola, która nałożona była na każdą dziedzinę naszego życia.

Mimo to, pod koniec 19-stolecia, nastaje silna reakcja na tem polu. Pierwszy porusza tą sprawę wielki działacz społeczny ówczesnej doby w Warszawie lekarz-higjenista Dr. St. Markiewicz, który, swemi publikacjami, pobudził do zajęcia się tą sprawą szersze warstwy.

Organizują się wystawy higjeniczne, powstaje Towarzystwo higjeny szkolnej; Macierz Szkolna staje się propagatorką tej sprawy.

Z odzyskaniem niepodległości sprawa ta odrazu zrozumianą została i nasze władze oświatowe, jak niemniej i Ministerstwa Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej, ujęły ją w swe ręce.

Ale tak dużo jest na tem polu do zrobienia, że same władze centralne nie podołają temu z braku funduszów. Wiele też miast idzie w tym wypadku z pomocą rządowi. Same organizują opiekę lekarską w szkołach Wszak szkoła jest to wszystko najlepsze, co mogą rodzice dać swem dzieciom. Jeżeli zaś ma to być iście najlepszem, powinno być w każdym kierunku.

Jakżeż jednak odmiennie przedstawia się ta sprawa w rzeczywistości.

Zajmę się tutaj jedynie szkołami naszego miasta i powiatu. Bezwzględna większość szkół naszych to jednoklasówki z czteroletniem nauczaniem w połączeniu dwuch oddziałów. Szkoły te mieszczą się w ogromnej większości, w budynkach najzupełniej na szkoły nieodpowiednich, w których młodzież narażona jest na przeróżne choroby szkolne. Pytanie więc, czy w pewnych wypadkach nie robi się nieraz dziecku krzywdy, gdy—za te okruchy nauki, naraża się je na nabawienie choroby skracającej niejednokrotnie jego życie. Wszak higjeniści całego swiata udowadniają, że wiek szkolny dziecka najwięcej skłonny jest do ulegania chorobom i, że, właśnie szkoły znowu, są najlepszymi warsztatami tych chorób.

d. c. n. J. B.

Państwowa Pożyczka Złota

Obowiązkiem jest każdego dobrego obywatela nabyć Państwową Pożyczkę złotą.

Dawniej pieniądze uważano za cel gospodarczych zabiegów człowieka. Kto pieniądze posiadł, temu się wydawało, że cel osiągnięty, że pieniądz to dobro samo w sobie, że należy go tylko umiejętnie przechowywać, strzedz jak oka w głowie i z rąk nie wypuszczać Dziś ludzie przekonali się, że pieniądz to tylko środek, ułatwiający gospodarkę współczesną. Jest on dobrem pożytecznem o tyle tylko, o ile idzie na usługi człowieka, na usługi gospodarcze, wreszcie na potrzeby państwa i narodu. Pomiędzy posiadaczem kapitału a odbiorcą kapitału powstaje nie stosunek dobroczyńcy do obdarowanego, lecz stosunek równego z równym, stosunek ludzi, którzy sobie świadczą wzajemne usługi. Pieniądz, jest to środek do wytwarzania nowych dóbr, nowego bogactwa, nowych ulug na wzajemności opartych.

Czyż pożyczając państwu naszemu najdrobniejsze nawet oszczędności nie przyczyniamy się do poprawy ogólnego dobrobytu?

Im więcej jednostek w społeczeństwie weźmie udział w obecnej akcji poprawy finansów naszego państwa, tem bardziej spotężnieje moc ekonomiczna całego społeczeństwa, tem pewniej skrzepną podstawy naszej niezależności państwowej. Kupujcie, nie zwlekając, Pożyczkę Złotą

* * *

W bieżącym tygodniu zaproszeni zostali przedstawiciele wszelkich warstw do lokalu Starostwa, celem utworzenia Powiatowego Komitetu Obywatelskiego Propagandy **państwowej pożyczki złotej.** Szczegóły podamy **w** następnym numerze.

Przyszła wojna.

Streszczenie referatu pułk. Fuller'a, szefa korpusu tanków we Francji, podanego w „The Nation".

„Doświadczenia ostatniej wojny muszą naturalnie spowodować głęboki postęp w technice wojskowej. Przyszła wojna - wedle przekonania referenta - będzie wojną techniczną, to też na rozwój przemysłu chemicznego należy zwrócić najbaczniejszą uwagę. Główną bronią będzie prawdopodobnie gaz, którego znaczenia nie należy niedoceniać. Broń ta spowoduje w taktyce nie mniej doniosłe zmiany, niż wynalezienie prochu przed 500 laty. Zarazem wojna przyszła charakteryzować się bedzie przez użycie ruchliwych tanków, szczelnych i zaopatrzonych w akumulatory, tlen i ścieśnione powietrze dla załogi, a zabezpieczonych przeciwko działaniu własnych gazów trujących. W promieniu działania tych tanków wszelkie życie zostanie zniszczone. Umocnienia polowe i graniczne - wytworzą przed sobą przy pomocy gazów sferę śmierci, a oblężenie twierdz będzie chyba polegało jedynie na wyduszeniu oblężonych przy pomocy gazów".

Do Mieszkańców powiatu Radomskowskiego.

W 100 letnią rocznicę zgonu Bohatera z pod Racławic powstała w Radomsku Bursa im „T. Kościuszki".

Instytucja ta nie tylko ułatwia zdobywania wiedzy zdolnej, a niezamożnej młodzieży, ale i odpowiednio ją wychowuje, aby kraj doczekał się z niej rozumnych i szlachetnych obywateli, którzy z pożytkiem dla Ojczyzny pracować będą. Obecnie Bursa znajduje się w trudnych warunkach materjalnych, ponieważ ceny artykułów spożywczych wzrastają z dniem każdym, a stałych źródeł dochodu Bursa nie posiada, gdyż utrzymuje się z dobrowolnych ofiar.

Zwracamy się przeto do ofiarnych serc obywateli, prosząc o poparcie tej doniosłej placówki. W chwili odrodzenia Ojczyzny wychowanie młodzieży powinno leżeć na sercu każdemu zdrowo myślącemu obywatelowi, a szeregi kształcącej się młodzi winny zwiększać się z każdym rokiem. W przeciwnym bowiem razie świat uczonych w Polsce składałby się w większości z ludzi obcego nam pochodzenia. I dziś już dane statystyczne wykazują, że mniejszości narodowościowe w Polsce mają na niektórych wydziałach uniwersytetu, jak medycznym — 60%, prawnym—około 40%; na dentystyce — 70% swoich słuchaczów.

Cyfry te wskazują nam, jak troskliwą opieką społeczeństwo powinno otaczać kształcącą się młodzież i jak wydatną pomoc nieść winno tym instytucjom, które to zadanie spełniają.

Żywimy więc nadzieję, że prośba nasza należyty skutek odniesie. Ofiary prosimy nadsyłać pod adresem: Bursa im. „T. Kościuszki", Długa 8.

Zarząd Bursy im. „T. Kościuszki" w Radomsku.
Prezes: **Ks. Teofil Jankowski**
Wychowawca młodzieży w Bursie **A. Szwedowski.**

Zabezpieczenie budowli.

Skutkiem trwającej dewaulacji a przezto wzrostu cen materjałów budowlanych i robocizny **właściciele nieruchomości** po wsiach, miastach i miasteczkach **powinni w interesie zarówno własnym jakoteż publicznym zgłaszać wnioski o podwyższenie sum szacunkowych ich budowli.**

Art. 2 Ustawy Sejmowej o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych głosi, iż każdy ubezpieczający się od ognia, podlegający przymusowi ubezpieczenia, ma prawo wymagać ubezpieczenia w całkowitej sumie oszacowania, a przeto obowiązkiem każdego jest dbać o stałe podwyższenie dotychczasowych sum ubezpieczenia. Polska Dyr. Ubezpiecz. Wzajemnych jako **„instytucja samorządowa, oparta na zasadach wzajemności i mająca na celu dobro publiczne nie zaś osiąganie zysków"** (Art. 1 Ustawy) bez najmniejszych przeszkód udziela w interesie ogólno-społecznym takich podwyższeń, odpowiednie zaś wnioski i zgłoszenia przyjmują gminy, taksatorzy oraz Oddziały. Bardzo umiarkowane koszty i niskie opłaty taryfowe powinny zachęcać wszystkich ubezpieczonych do podwyższania wartości swych budowli do rzeczywistych granic oszacowania doby bieżącej.

Od dn. 1 października r. b. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych uregulowała ceny szacunkowe **na 1250 mk. za rubla przedwojennego,** nie mniej jednak na życzenie interesowanych chętnie udziela dalszych jeszcze podwyżek oszacowania aż do współczesnej równi rubla złotego.

Polskość Kopernika.

„Kur. Pozn." donosi: Profesor Uniw. Jagiellońskiego, historyk matematyki i astronomji, zasłużony badacz Kopernika, bawiąc niedawno w Toruniu, odkrył tam w archiwum miejskiem nowe nieznane dokumenty, rzucające światło na polskość Kopernika. Niemcy dokumentów tych strzegli zazdrośnie i ukrywali je przez czas panowania swego na Pomorzu, ażeby tylko zataić ostatnie dowody polskości Kopernika.

Niebawem prof. Birkenmajer dokumenty te opublikuje. Odkrycie to jest tembardziej na czasie, iż w dniu 19 lutego 1923 roku w Toruniu, jako w mieście rodzinnem Kopernika, odbędzie się obchód uroczysty 450 rocznicy tego wielkiego Toruńczyka. W tym celu utworzył się w Toruniu Komitet uroczystości, ponieważ zaś równocześnie gotuje się do obchodu Uniw. Jagielloński, do Torunia przybył jego delegat prof. Birkenmajer i dokonał zjednoczenia obu Komitetów. W Toruniu jest jeszcze domek, w którym urodził się i mieszkał Kopernik. Domek ten jest własnością pewnej Niemki, która mając zamiar przenieść się do Niemiec, chce dom swój sprzedać. Najlepszem uświadomieniem obchodu byłoby zakupienie domu rodzinnego Kopernika przez społeczeństwo polskie, w tym celu też należałoby rozpisać składki. Wszak trudno dopuścić, by dom rodzinny największej naszej chluby, którym szczyci się cały świat, stał się w rękach prywatnych przedmiotem spekulacji.

* * *

Poradnik dla samouków.

Zarząd główny polskiej Macierzy Szkolnej uruchomił poradnię dla samouków, która ma na celu udzielanie porad i wskazówek, związanych z samodzielną pracą osób, pragnących rozszerzyć i pogłębić swoje wykształcenie, względnie opanować drogą samokształcenia pewne specjalne dziedziny wiedzy. Poradnia dla samouków ma dwa oddziały: ogólny i nauczycielski.

Oddział ogólny udziela porad wszystkim zwracającym się po nie samoukom, we wszystkich kierunkach, w granicach wykształcenia elementarnego i średniego.

Oddział nauczycielski ma za zadanie udzielać na żądanie wskazówek w zakresie zawodowego kształcenia się nauczycieli szkół powszechnych, czy to z zamiarem składania egzaminu, czy przygotowania referatów i odczytów, czy też pogłębienia wiedzy w pewnym, obranym kierunku. Poradnia pośredniczy w wyszukiwaniu profesorów, którzy w charakterze korespondentów, udzielaliby wskazówek, poszukującym tej pomocy uczniom korespondentom.

Porad udziela się wyłącznie drogą korespondencyjną. Udzielają tych porad wybitni specjaliści z poszczególnych dziedzin wiedzy, którzy współpracę swoją polskiej Macierzy Szkolnej przyrzekli. Mogą być stawiane dorywcze pytania, lub nawiązywana stała wymiana listów, dotyczyć one jednak winny prowadzenia pracy samokształceniowej.

Do pism do Poradni należy dołączyć kopertę z wypełnionym adresem wysyłającego i naklejonemi znaczkami pocztowemi.

Adres: Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej. Poradnia dla samouków, Warszawa, Krakowskie - Przedmieście № 7 m. 4.

Produkcja ropy naftowej.

Produkcja ropy naftowej w miesiącu wrześniu r. b. wynosiła 6064 wagonów, gdy w tym samym okresie roku przeszłego wynosiła 5948 wag. Wzrost ten produkcji objaśnił się zresztą już i w miesiącu sierpniu, w którym produkcja wynosiła 6555 wag., wobec 6299 wag. w tym że miesiącu roku zeszłego.

Zmniejszenie produkcji, jak z powyższych cyfr widać, w m. wrześniu, wobec miesiąca sierpnia r. b nie jest wcale objawem spadku produkcji w okresie tegorocznym, bo w miesiącach jesiennych i zimowych produkcja zawsze spada, ale jak dotąd, tak i w dalszych miesiącach należy się spodziewać w stosunku do odnośnych okresów roku ubiegłego, podniesienia się produkcji naftowej.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Gazety Radomskowskiej“ w miejscu.

Uprzejmie proszę Sz. Redakcję o łaskawe zamieszczenie w najbliższym № „Gazety Radomskowskiej“ co następuje:

Oddział T-wa Aprowizacji Miast Polski i Ziem Wschodnich, jest pod wyłącznym zarządem niżej podpisanego i nikt więcej, bez względu na swą przynależność partyjną, niema żadnego wpływu na bieg interesów oddziału.

Nie prawdą jest jakobym ja cukier T-wa załadował wspólnie z Sandomierskim do jednego wagonu i wysłał do Łodzi, lecz prawdą jest, że z przydzielonego mnie do oddziału 310 centr. metr. cukru, 126 centnarów metrycznych sprzedane zostały urzędom i osobom miasta Radomska nic wspólnego z handlem nie mającym, ten cukier bezpośrednio doszedł do rąk konsumentów, następnie sprzedano w ilości 133 cent. metrycznych 64 kupcom miasta Radomska dla detalicznej sprzedaży i w tej liczbie są hurtownicy miasta Radomska, jak Najkron, Bugajski, Ejchner, Sandomierski, którym cukier był sprzedany taniej i w większej ilości, jako hurtownikom. Niezależnie od tego kooperatywy miejscowe otrzymały ¹/₆ część cukru jaki miałem do dyspozycji, mianowicie 51 cent. metr.

Wracając do uwagi o dobroczynnej działalności oddziału T-wa, to Towarzystwo jako instytucja handlowa niema w swym programie uprawiania idei filantropijnej, lecz jeśli chodzi o pożytek dla miasta, to miljonowe długi Magistratu m. Radomska najlepiej o tym świadczą, że Magistrat korzystał i korzysta z usług T-wa.

W sprawie opinji publicznej, która czeka na wyjaśnienie, jakoby malwersacyj czynionych w oddziale T-wa, oświadczam, że jednocześnie z niniejszym, kieruję skargę do Władz sądowych, o pociągnięcie nieznanego mi autora napastliwego artykułu, do odpowiedzialności sądowej. Na tym kończę swoje wyjaśnienie.

Kierownik Oddziału T-wa Aprowizacji Miast Polski i Ziem Wschodnich w Radomsku.

A. Wróblewski.

KRONIKA.

Nieszczęśliwy cukier dość często jest poruszany na łamach naszej gazety, gdyż Radomsko nie ma szczęścia do cukru. Ponieważ opłata skarbowa została obecnie podniesioną o 30 tysięcy na metrze, więc cukier znajdujący się w sklepach (ponad 100 kilogr.) winien być złożony do Urzędu Skarbowego w celu opodatkowania. Żeby ułatwić tę manipulację urzędnicy skarbowi odwiedzali sklepy, handlujące cukrem, i przyjmowali zgłoszenia. Policja nasza jednak dowiedziała się, że owe deklaracje nie są zgodne z rzeczywistością, urządził tedy Komisarjat rewizję. Okazało się, że rzeczywiście niektórzy właściciele sklepów dokonali zeznań na niekorzyść skarbu. A więc: Herszlik Grosman urzędnikowi skarbowemu podał 10 metrów, a policja znalazła jeszcze 23 metry w mieszkaniu; Lachman Mendel miał nieposiadać cukru, a w różnych szafach i szafeczkach znaleziono 4¹/₂ metra. Utajony cukier powędrował do Komisarjatu, a protokóły do Urzędu Skarbowego. Podczas rewizji okazały się też różne ciekawe rzeczy. Tak np. u hurtownika Sandomierskiego było cukru 4 i pół metr. a u jego brata, który nieopodal ma mały sklepik znaleziono 33 metry, które dopiero w tym dniu rewizji, a więc w niedzielę, były zgłoszone do Urzędu Skarbowego. Podejrzliwy człowiek mógłby zaraz na to coś powiedzieć, ale znający się na rzeczy wie, iż zgłoszenia mogły być dokonywane do 5 b. m., a więc do wtorku. Trzeba stwierdzić, że interesowanie się policji tą sprawą ułatwia robotę urzędnikom skarbowym i pobudza handlujących do prawdomówności, a skarbowi napędzi trochę grosza.

Amator cudzych butów. Na wystawie sklepowej magazynu obuwia p. A. Fijałkowskiego, przy ul. Kaliskiej stała para wykwintnych butów, które tak podobały się jakiemuś złodziejowi, że nie zawahał się na szarówce szybę wystawową wybić, buty złapać i bezkarnie z łupem umknąć. Znajdująca się w sklepie córka właściciela magazynu, słysząc brzęk stłuczonej szyby, wybiegła pospiesznie na ulicę, lecz niestety, złodziej tak szybko „operację“ tę wykonał, że wszelki ślad za nim zaginął.

Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet w Radomsku

Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet w imieniu swych członków będących jednocześnie członkiniemi Stowarzyszenia „Łączność“, wobec rozsiewanych tendencyjnie pogłosek, że Narodowa Organizacja Kobiet „podstępem“ zdobyła podczas wyborów do władz „Łączności“ 3 b. m. **wyłącznie wszystkie mandaty**, tak w zarządzie, jako też w Radzie Nadzorczej, oraz przyjmując pod uwagę, że od głosowania jakoby uchylili się niektórzy członkowie a jednocześnie mając wątpliwości co do formalnego składu starego zarządu reprezentowanego na zebraniu, domaga się unieważnienia zebrania z dnia 3 b. m. i żąda zwołania w trybie ustawowo przewidzianym drugiego Nadzwyczajnego Ogólnego Zebrania.

Przewodnicząca: **Br. Słotwińska.**

Zarząd **A. Dolniakowa**

K. Krajewska.

CZYJA ZGUBA?

Na drodze do Cielętnik znaleziono 2 paczki z rozmaitemi przedmiotami. Prawy właściciel odebrać może takowe w Redakcji za zwrotem kosztów ogłoszenia i złożenia pewnego datku na cel dobroczynny, wedle życzenia znalazcy.

Zginął paszport wydany przez Urząd Gminy Konary, oraz zezwolenie na wyjazd do Francji wydane przez P. K. U. w Piotrkowie, na nazwisko Jana Kwarciaka z Konar.

Zgubiono paszport wydany przez gminę Gidle, oraz kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Adama Matysiaka z Włynic gm. Gidle.

Jak Kozaka okpili w stolicy! Herszlik Kozak z Radomska pojechał z czekiem przekazowym na 40 dolarów do Warszawy celem podjęcia z banku i wymiany takowych na marki polskie. W stolicy Kozak zaczepił nieznanego mu żydka w długiej kapocie, prosząc go o adres banku lub kantoru wymiany dolarów. Nieznajomy, zaznajomiwszy się z celem przyjazdu Kozaka, poradził mu wymienić takowe na biżuterję i brylanty, twierdząc, że na tem zrobi lepszy interes. Kozak, nie podejrzewając żadnego oszustwa, dał się chętnie namówić, zaś nieznajomy ułatwił mu nabycie brylantów. Istotnie Kozak przywiózł miast dolarów - biżuterję, brylanty, pierścienie i t. p., a chcąc się przekonać ile na tem zarobił, udał się do jubilera w Radomsku, który po obejrzeniu ocenił wartość „biżuterji" aże na 1,200 mkp. Okazało się, że nabyte złoto jest zwykłem mosiądzem, brylanty zaś zwyczajnem szkłem. Zrozpaczonego Kozaka mało „szlag" nie trafił, że dał się naciągnąć na blizko 700 tys. mk., to też, nie namyślając się wiele, pojechał do Warszawy w celu poszukiwania nieznajomego żydka w długiej kapocie.....

Śmierć na posterunku. Przejazdowy na trakcie ul. Częstochowskiej, Baltazar Stępień, w wieku lat 52, czyszcząc tor kolejowy od zamieci śnieżnej, został najechany z tyłu parowozem pociągu osobowego tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. Należy dodać, iż nieboszczyk pełnił tę służbę z górą 25 lat i biedakowi na starość zdarzył się taki okropny wypadek. Zmarły osierocił 10-ro dzieci już dorosłych, pozostawiając po sobie żal wśród rodziny, gdyż uchodził za szlachetnego, uczciwego i pracowitego człowieka.

Nieudany sposób złapania męża. Przed kilku tygodniami przybyła do Częstochowy z Brzeźnicy Starej niejaka Aniela Wąs, która usilnie pragnęła wyjść za mąż. W tym celu zaręczyła się z B. Jackowskim, z zawodu rolnikiem, który po kilku dniach narzeczeńskiej sielanki, gdy się przekonał, że narzeczona go zdradza, zerwał z nią znajomość. Wówczas zawiedziona w nadziejach Aniela Wąs zaskarżyła u prokuratora byłego narzeczonego, że tenże skradł jej 3.000 dolarów. Dochodzenie śledcze wykazało jednak, że wspomnianej sumy Wąsówna nigdy nie posiadała, a tylko chwaliła się przed narzeczonym, że jest tak bogatą. Gdy kłamstwo wyszło na jaw, narzeczony natychmiast się rozmyślił, a Wąsówna, chcąc go do siebie sądownie nawrócić wpadła na wyrafinowany pomysł fałszywego oskarżenia. Wykonanie planu jednakże zawiodło i obecnie zamiast narzeczonego na ławie oskarżonych zasiądzie fałszywa oskarżycielka, która narazie znalazła gościnny przytułek w szpitalu przy ulicy Wieluńskiej w Częstochowie.

Miljonówka. W ostatniem ciągnieniu wyszedł № 088,586.

Zapowiedziana zmiana w innych pismach rozkładu kolejowego pociągów osobowych nie odpowiada rzeczywistości, bowiem pociągi kursują w dalszym ciągu podług dawnego rozkładu. Ceny biletów pasażerskich również nie zostały podwyższone.

Drożyzna szaleje!! Bochenek chleba pytlowego kosztuje już obecnie 1,200 mk., funt mięsa wołowego (opatrzony porządnym gnatem) 400 mk., jajko 160 mk., - kwarta masła 6,700 mk., - funt słoniny 1600 mk., - litr mleka (na wpół z wodą) 300 mk., - korzec kartofli 4500 mk., - funt mąki pszennej 400 mk., - żytniej 280 mk.

SKŁADAM

w Red. „Gazety Radomskowskiej“ dla odebrania z powrotem p. Edmundowi Królikiewiczowi (Krakowska 64-a) nadesłane mi pieniądze pocztą za 3 (trzy) lata komornego z 4-ch (czterech) pokoi w kwocie 6-ciu tys. mk, niewystarczających nawet na zameldowanie i wymeldowanie jego stołowników.

Łukasz Ościk.

Walne zebranie członków Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, w Radomsku, odbędzie się

w niedzielę d. 10 grudnia r. b.

o godz. 11 w sali Macierzy Szkol.

W razie niedopisania quorum o godzinie 11-ej odbędzie się zebranie tegoż dnia o godzinie 12-ej bez względu na liczbę obecnych.

ZARZĄD.

Zgubiono portfel z kartą na rewolwer, fotografje i t. p. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za nagrodą poszkodowanemu: F. Opolskiemu—cukiernia—ul. Powiatowa № 18.

Zginęła karta powołania, wydana przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Wacława Jasińskiego z Kobiel Wielkich.

Zginęła karta zwolnienia, wydana przez 4 p. piech. legjon. w Kielcach, na nazwisko Karola Ejdy z Michałopola, gm. Żytno. Łaskawy znalazca zwróci do Redakcji

Zginęła karta zwolnienia wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Stanisława Niewoli z Folwarków gm. Stob. Miejskie.

Zginęła karta zwolnienia wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Franciszka Kempy z Ludwikowa gm. Konary.

Zginęła karta zwolnienia wydana przez P. K. U. w Piotrkowie na nazwisko Jana Sznabra z Gidel.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.